Nr. 274. Lwów — Środa dnia 30. listopada. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Strejk uczniów w szkole lasowej.
* Ważny memoryał w sprawie uregulowania stosunków w Tryjeście.
* Posiedzenie Koła polskiego.
* Trudności w rokowaniach o traktat handlowy.
* Konferencya w sprawie pieśni ludowych.
* Wypadki na Węgrzech.
* Rezolucye ziemstw.
* Na dalekim Wschodzie względny spokój; utarczki tylko między drobnemi oddziałami.
* Konstytuuje się komisya śledcza dla zbadania przyczyn zajścia w Hull.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Rada państwa.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zawiadomił przewodniczący, że sześcioletni czas funkcyonowania trybunału stanu upłynął już, i prosił posłów, by jak najrychlej porozumieli się, co do kandydatur na mających być przez Izbę posłów wybranymi 12 członków tego trybunału. Wybór bowiem postawi przewodniczący na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiono do dalszej dyskusyi politycznej. Poseł Wacław Hruby omawia stosunki narodowościowe na Śląsku i polemizuje z wywodami posłów niemieckich.

Wojna.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafował 26. b. m.: Walki koło Tsingchenczen trwały, z małemi przerwami, cały dzień. Przerwy spowodowała zawiej śnieżna. Na naszej stronie jest 11 zabitych, 62 rannych. Zabraliśmy przeszło 100 sztuk broni japońskiej, z czego można wnosić, że straty Japończyków były znaczne.

Kapitan Wankowski z 7 żołnierzami dotarł aż do japońskiej strażnicy i zabrał japońskiego oficera do niewoli. Domek, który służył Japończykom za redutę, wysadziliśmy w powietrze. W Nangaszan koło pagórka Putiłowa przyszło do drobnego starcia, przyczem 1 nasz żołnierz odniósł rany.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Telegram Kuropatkina z 27. bm. donosi: Według otrzymanych wiadomości, miała japońska ofenzywa koło Czinkaczen do godz. 4. popołudniu charakter niezdecydowany. Następnie ogień ustał zupełnie. Mimo, że walka trwa już 3 dni, duch w wojsku jest wyborny.

W nocy na 27. b. m. nie otrzymałem wcale wiadomości o starciach.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Sprawozdawca rosyjskiej Agencyi telegr. donosi z Mukdenu: Japońskie załogi w Antung, Takuszan, Fenwanczen i częściowo w Liaojanie zostały zastąpione mniej bitnymi oddziałami. Główna uwaga Japończyków skierowana jest na Port Artura, lecz ataki ich nie odnoszą skutku. Japończycy posuwają demonstracyjnie oddziały konnicy na zachodzie od linii kolejowej.

W nocy z 27. na 28. zaatakował nieprzyjaciel miejscowość Linszinpu bez powodzenia.

Petersburg (Tel. »Dnia«). »Birż. Wiedomosti« donoszą z Mukdenu pod datą 27. bm.: Ubiegłej nocy wojsko nasze, stojące na wzgórzu Putiłowa, ostrzeliwało pozycye nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel odpowiadał na ogień tylko słabo, a nie przedsięwziął wcale ataku.

Do Mukdenu przybywają codzień posiłki. Ranni w poprzednich bitwach powracają tu z Charbina.

Chińczycy opowiadają, że Japończycy wymordowali całą ludność pewnej miejscowości w pobliżu Kuandiansian, ponieważ mieszkańcy ci rzekomo utrzymywali stosunki z Rosyanami. Miało przytem utracić życie przeszło 200 ludzi.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya ministeryalna w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Wzięli w niej udział hr. Poradowsky, dr. Koerber, hr. Tisza, oraz austryaccy i węgierscy ministrowie skarbu, handlu i rolnictwa. Konferencya trwała od godz. 3—7-ej wieczora. Urzędownie donoszą, że wczorajsze wspólne narady ministrów w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, nie wydały pozytywnego rezultatu.

Półurzędownie donoszą, że i narady ministeryalne nie będą dalej prowadzone, ale obustronnie referenci wezmą pod rozwagę wczorajszy wynik konferencyi ministeryalnej, a mianowicie ustępstwa ze strony Niemiec, zaproponowane pod pewnemi zastrzeżeniami. Jako dowód, iż sytuacya wcale się nie pogorszyła, przytaczają to, że sekretarz stanu hr. Posadowsky, pozostaje nadal w Wiedniu.

Komisya śledcza w sprawie zajść w Hull.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Jak »N. Wr. Tagblatt« donosi, ambasadorowie Anglii i Rosyi byli wczoraj u hr. Gołuchowskiego, by urzędownie podać mu do wiadomości, iż zamierzone jest zaproszenie zastępcy Austro-Węgier w skład międzynarodowej komisyi śledczej do załatwienia sporu o zajście koło Hull.

Waszyngton (Tel. »Dnia«). Ambasadorowie angielski i rosyjski przybyli dziś rano do departamentu stanu i złożyli tam zaproszenie, aby Stany Zjednoczone wydelegowały wyższego oficera swej marynarki jako członka międzynarodowej komisyi dla zajścia na morzu Północnem.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego przy bardzo nielicznym udziale członków. Naprzód przeprowadzono dyskusyę poufną nad sprawą p. Walewskiego, poczem nastąpiło posiedzenie jawne, na którem p. Głąbiński przedłożył szereg wniosków, a mianowicie 1) aby Koło domagało się stanowczo, by z zasiłków, przyznanych przez rząd na koleje lokalne, ani najdrobniejsza część nie została uroniona; 2) aby komisya kolejowa Koła polskiego zbadała, jakie dalsze linie kolejowe są w Galicyi potrzebne; 3) aby Koło polskie wyraziło podziękowanie rządowi za uwzględnienie żądania kraju, co do decentralizacyi dostaw, mianowicie w obrębie dyrekcyi poczt i telegrafów; 4) aby z kredytu wyznaczonego w budżecie na budowę linij telefonicznych wybudowano przedewszystkiem dwie linie między-miastowe w Galicyi, jedną między Lwowem a Borysławiem, a drugą między Tarnowem a Krosnem; 5) aby Koło wybrało osobną komisyę dla spraw uchwalonych przez Sejm i aby komisya ta czuwała nad przeprowadzeniem tych spraw. Wniosek ten uchwalono, a do komisyi wybrano pp. Garapicha, Głąbińskiego i Merunowicza.

P. ks. Pastor urgował sprawę budowy kolei Jasło-Konieczna i prosił o pozwolenie wniesienia w Izbie w tej sprawie petycyi m. Jasła i powiatu jasielskiego. Sprawę tę przekazano komisyi kolejowej.

P. Stwiertnia poruszył sprawę rozszerzenia dworca kolejowego w Stanisławowie, dalej sprawę budowy nowego gmachu na pomieszczenie gimnazyum i nowego budynku sądowego. Koło uchwaliło sprawę tę poprzeć.

P. dr. Dulęba przedstawił konieczność budowy gmachów gimnazyalnych w Brzeżanach i Tarnopolu.

P. Petelenz przypominał wniosek w sprawie budowania gmachów szkolnych za annuitetami.

P. ks. Komorowski wniósł, aby dla wszystkich, przedłożonych powyżej życzeń, wybrano osobną komisyę, któraby je zebrała w całokształt i ułożyła program ich wykonania.

Na tem obrady zakończono.

Stronnictwo liberalne a hr. Tisza.

Debreczyn. (Tel. »Dnia«). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenia stronnictwa liberalnego, które uchwaliło wyrazić hr. Tiszy i całemu gabinetowi podziękowanie za zwalczenie obstrukcyi.

Przyjęto rezolucyę, dającą wyraz zaufania do gabinetu i zapewniającą o poparciu go na przyszłość.

Pogadanki o wojnie.

Już się miało ku końcowi starożytnemu światu.

(Z) ...I aby się nie nudzić, rozpoczęto wojnę na dalekim Wschodzie...

Ukarana pycha wprawia słabszego zwyczajnie w dobry humor.

My, Polacy, gnębieni i deptani od wieku juchtowymi buciskami, juchtową sprawiedliwością i juchtową logiką północnego zdobywcy, choćbyśmy nie wiedzieć jak wysilali się na objektywizm i wyniosłą wzgardę, nie możemy wstrzymać się od śmiechu i drwin, w chwili, gdy juchtowy zdobywca strzeli jakiego bąka, lub dostanie w kark, w ten kark, nabrzękły gangreną moralną i wstrętną, a przez tak długie lata bezkarną głupotą.

A rok ubiegły dał nam dość sposobności do tego radosnego śmiechu i do serdecznych drwin. Aczkolwiek więcej mamy do nich powodów psychicznych, niż którakolwiek inna narodowość, przecież miliony nie-Polaków zacierały ręce, na równi z nami. Cała szlachetniejsza część Europy, hołdująca sprawiedliwości i temu prostemu uczuciu, które nakazuje nieoświeconej nawet jednostce stawać po stronie słabszego i krzywdzonego, była z nami. Rosya przeszła przez cały szereg jarzm kaudyńskich, a im więcej odgrażała się i nadymała, tem większy wzbudzała śmiech i ruszanie ramionami. Dziś jednak Rosya doszła już do tych granic upokorzenia, że szlachetniejsza natura śmiać się przestaje. Nie znaczy to tyle, jakbyśmy sądzili, że, wobec szeregu nieszczęść, opadła łuska z oczu brutalnego kolosu i że ten kolos, tknięty szczerą skruchą, zwraca się z koleżeńską prośbą o przebaczenie do tych, których dotąd bezczelnie gnębił — o, bo do tego bardzo jeszcze daleko —, znaczy raczej tyle, że my nigdy nie pastwiliśmy się nad wrogiem, zwłaszcza w chwili, gdy leżał powalony na ziemię.

To też dziś, po tylu satysfakcyach, jakie nam Nemezis dziejowa wymierzyła, patrzymy na bieg kampanii mandżurskiej ze wstrętem raczej, niżeli z uciechą. Poczucie, w naszych warunkach najzupełniej usprawiedliwione, powiada nam, że im Rosya większych dozna upokorzeń, im jaskrawiej skompromituje się na tle bieżących wypadków, tem większych doznamy korzyści, na które od tak dawna z tęsknotą czekamy, z tęsknotą, przejętą od ojców i dziadów, co zeszli do mogiły bez iskry nadziei. Z tego więc względu nie możemy poddać się w zupełności ogólno ludzkim uczuciom; lecz — z drugiej strony — nie śmiejemy się już dziś złośliwie, tak, jak na początku wojny.

Podobnej przemianie uczuć podlega niewątpliwie także i ta część Europy i Ameryki, która na początku kampanii zacierała skrycie, lub — jak my — jawnie, ręce. Urzędowa Francya, Anglia i Ameryka, coraz wyraźniej oświadcza się za pokojem, a i pisarze niezależni od rządów coraz natarczywiej przemawiają za końcem rzezi. Jest to charakterystyka chwili, charakterystyka, nie dająca się — co prawda — ująć w karby licznych faktów lub statystycznych wykazów, lecz tę charakterystykę już się czuje w powietrzu. Ona idzie przez serca ludzkie, od człowieka do człowieka, od kraju do kraju, coraz szersze zatacza kręgi i gdzieniegdzie wydobywa się na wierzch przez szpalty jakiegoś mowcy.

Lubo polityka nie podlega uczuciom, jeno trzeźwej i zimnej rachubie, przecież uczucie całej ludzkości dociera już do głów naczelnych, kierujących kółkami spraw doczesnych, i wywiera na nie pewien moralny nacisk.

Pod wpływem tego nacisku wystąpił prezydent Rossewelt z projektem nowej konferencyi w Hadze, pod wpływem tego nacisku trzy najpotężniejsze na zachodzie państwa zapukały dyskretnie do gabinetów w Petersburgu i Tokio:

— Może już czas?

Pod wpływem tego nacisku, nie występującego jasno na zewnątrz w jakiejś konkretnej formie, ziemstwa rosyjskie zebrane w Petersburgu formułują swe postulaty. Postulaty owe, jak na tę niewolniczą, przywykłą do knuta i twierdzy ludność, są śmiałe, nawet bardzo śmiałe. Oby tylko były prawdziwe.

Pod wpływem tego nacisku ślepy i głuchy, rząd rosyjski powinien ocknąć się wreszcie z tego letargu! Bo i na cóż przyda się dalszy, co raz bardziej naiwny, wprost dziecinny upór.

W poprzednich pogadankach podałem niektóre konkluzye, wskazujące na to, iż w tej wojnie o zwycięstwie po stronie Rosyi mowy być nie może. Mówią o tem cyfry a nie słowa. Przypływ posiłków rosyjskich żadną miarą nie dorównywa japońskim; unarodowiony żołnierz japoński był, jest i będzie o wiele dzielniejszym od zdeprawowanego, zgnębionego i ciemnego żołnierza rosyjskiego; finanse japońskie o wiele korzystniej przedstawiają się niżeli rosyjskie, Rosya bowiem nie może już umieścić swej nowej pożyczki we Francyi i Niemczech, natomiast pożyczkę japońską pokrywa subskrypcya w Anglii i Ameryce d w u d z i e s t o k r o t n i e. Świat finansów ma swój węch i to węch bardzo wybredny.

Więc pocóż łudzić się dalej i rozlewać krew niepotrzebnie?...

Ci, co już wierzą w przegraną Rosyi, z pewnością jeszcze do tej chwili przeceniają jej siłę i sądzą, że z wszechmożnym przed rokiem caratem jest dziś dość krucho, ale nawet ci nie wiedzą, do jakiego stopnia jest krucho!

Przed dziesięciu miesiącami, kiedy jeszcze prawie cała Europa wierzyła w gwiazdę Rosyi, kiedy nie stoczono jeszcze ani jednej lądowej bitwy, zakończyłem moją pierwszą seryę »horoskopów wojennych« temi słowy (str. 47) »Dla Rosyi dziś (koniec marca) jednaby tylko krótka i prosta istniała droga do wybrnięcia z tej arcyniemiłej sytuacyi. Oto rząd petersburski musiałby jaknajspieszniej uderzyć się w piersi, podać rękę do zgody, a naród za otrzymany od żółtej rasy policzek i za lekkomyślnie roztrwonione miliardy przeprosić — konstytucą.

Temi samemi słowy kończę dzisiejszą pogadankę z tym tylko dodatkiem, że konstytucya już jest naszkicowana — tylko ją podjąć i wprowadzić w czyn.

* * *

P. Niemirowicz Danczenko odzywa się w »Rusk. Słowie« z wielką pochwałą o szpitalu warsz.-łódzkim św. Wincentego:

»Mówiłem — pisze — z żołnierzami, którzy tu odbyli dłuższe terminy: z Sybirakami i Wielkorusami. Wszyscy z rozrzewnieniem wspominają o siostrach-pielęgniarkach-lekarzach i całym personalu szpitala, umieszczonego w dużym domu, gdzie dawniej była sala teatralna. Sala ta zalana światłem, w oknach kwiaty, dużo powietrza, wentylacya wyborna. Żołnierze mają wygodne łóżka warszawskie, czystą bieliznę, spo-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

72) Powieść współczesna.

Uśmiechał się tylko pobłażliwie, a protegował kolegów swych tam, gdzie na niego najwięcej sobie zęby ostrzono i ostatecznie protekcya ta, poparta dowodzeniem, że ten i ów z kolegów więcej ma widoków awansu od niego, że odznacza się rzadkimi przymiotami, kończyła się nieraz u stopni ołtarza.

Ten i ów ksiądz ruski wolał dać córkę za porządnego nauczyciela i dać skromny posażek, niż ciężko uzbieranym groszem, płacić znaczne długi alumna, któremu jeszcze i potem przez kilka lat potrzeba pomagać i być mu dojną, — jak uczyło doświadczenie wcale nie oszczędzaną krową.

Najchętniej bywał Pławiński w domu księdza Szyszyłowicza proboszcza w sąsiedniej Sokołówce, gdzie i z nauczycielem Skrzyńskim serdeczne łączyły go stosunki.

Był to dom po staroświecku, poczciwy, a szczerze polski.

Ks. Mikołaj Szyszyłowicz, starszy już człowiek, był synem księdza ruskiego, ale księdza dawnego autoramentu, do którego nie miały przystępu prądy nurtujące wśród Rusinów od roku 1848. Tam królowała miłość i wśród takiej atmosfery wychowany pojął ks. Mikołaj za żonę córkę szlachecką, Polkę, czem się wówczas jeszcze wcale nie gorszono i nic dziwnego, że w życiu rodzinnem posługiwał się zawsze językiem polskim. Żona wcześnie go odumarła, pozostawiając pięć dorastających córek wychowanych skromnie, ale poczciwie.

Na wychowanie dzieci nie szczędził wydatków, przez lat kilka po śmierci matki pozostawały one pod opieką domowych nauczycielek, a ojciec sam starał się o doborową dla nich lekturą i sprowadzał książki znakomitszych polskich pisarzy.

Były to dziewczęta skromne, ale dobrze wychowane, a w porównaniu do swych sąsiadek przyznawano im nawet wyższe wykształcenie, choć ono ograniczało się tylko na nieco szerszym horyzoncie pojęć i t. zw. oczytaniu t. j. przeczytaniu wielu powieści celniejszych pisarzy.

W domu tym mówiono tylko po polsku — w języku ruskim porozumiewano się tylko z ludem i służbą, a ks. Mikołaj powtarzał zawsze, że nie może zwyczajem młodych zapaleńców, nienawidzieć języka, w którym się wykształcił, któremu zawdzięcza wszelkie swe wiadomości i cały swój umysłowy rozwój.

(C. d. n.).

kój — słowem, rzeczy prawie domowe, niedościgłe. Chorych ani na chwilę nie opuszcza Siostra Zarębina. Są tu gazety rosyjskie; przy mnie na obiad była zupa, mięso, kotlety, jarzyna, chleb biały, herbata do woli. Ordynator dr. Orzeł i drugi lekarz Łubieński, ciągle w szlafrokach opatrunkowych, nie ustają w wizytacyi. Spotykałem tu Polaków i Dońców z I. korpusu. Kto zdrów, ten z płaczem po rękach całuje siostrę Zarębinę. Większej opieki, więcej serdecznego obejścia z żołnierzem, przez ośm miesięcy wojny umęczonym, spotkać trudno. Szpital odwiedzają zarówno ks. Matulunis, także pielęgnujący chorych, jakoteż duchowny prawosławny. Zdrowsi ranni pomagają przy opatrunku chorych. Hr. Orłowskiego traktują wszyscy jak krewniaka. Porządek wzorowy, nigdy nie zakłócony.«

*

Jeszcze w walce pod Laojanem został zabity szeregowiec jednego z batalionów strzelców syberyjskich, Józef Paciułka, Warszawianin. Umierając, oddał swemu towarzyszowi broni, Szczepanowi Tomaszukowi, chusteczkę, w której były związane rozmaite drobne przedmioty. Tomaszuk ów legat schował, lecz nie miał czasu zbadać zawartości. Sam tegoż dnia otrzymał ciężki postrzał i został umieszczony w pobliskim szpitalu polowym.

Po przebyciu ciężkiej choroby gorączkowej, już przychodząc do zdrowia, T. przypomnial sobie o węzełku Paciułki, który w szpitalu przechowano wraz z jego własnemi rzeczami.

W węzełku, pomiędzy drobiazgami, znalazł rubla srebrnego, zawiniętego w papier, na którym wypisane ołówkiem mieściły się słowa: »W razie mojej śmierci, proszę o odesłanie rubla do parafii św. Krzyża w Warszawie dla odprawienia Mszy św. za moją duszę«.

Tomaszuk teraz przesłał list z owym rublem do swego ojca, mieszkańca Starej Wsi pod Siedlcami, z prośbą o spełnienie ostatniej woli zmarłego.

*

W ostatnim numerze »Rusk. Inw.« znajduje się dodatkowa lista oficerów, zabitych i ranionych podczas bitew pod Szaho i Jantajem. Są tam następujący Polacy:

Polegli: sztabs-kapitan Łukasz Jakimowicz, kapitan Mieczysław Przeździecki i kapitan Edward Anders. Otrzymali rany: kapitan Jan Perlik, porucznik Stefan Dowgird, sztabs-kapitan Stanisław Dąbrowski, podporucznik Mikołaj Sawicki. Kontuzyowany został podpułkownik Mikołaj Antonowicz.

Memoryał o stosunkach w królestwie polskiem.

Telegram doniósł już nam, że z polecenia rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych ks. Swiatopełk-Mirskiego przybyć ma do Warszawy delegat ministerstwa rzeczywisty radca stanu p. Geibler, aby zbadać stosunki w Królestwie. Przybycie p. Geiblera do Warszawy chce wyzyskać społeczeństwo warszawskie i za pośrednictwem jego pragnie przesłać ks. Mirskiemu memoryał, w którym będą treściwie i jasno określone te reformy i zarządzenia, których Królestwo oczekuje ze strony ks. Mirskiego.

Plan takiego memoryału i jego treść omówiono na kilku prywatnych posiedzeniach, w których wzięli udział napoważniejsi reprezentanci społeczeństwa warszawskiego. Ułożeniem jego ma się zająć jeden ze znanych adwokatów warszawskich. Skład komitetu i nazwisko redaktora memoryału ze zrozumiałych powodów zachowują w tajemnicy aż do chwili, w której memoryał zostanie wręczony. Będzie on podpisany przez kierowników wszystkich ważniejszych instytucyj w Warszawie.

Autorowie jego pragną w nim przedstawić ministrowi zapatrywania społeczeństwa polskiego na ostatnie krwawe wypadki w Warszawie. Społeczeństwo nie pochwala ich, ale je tłumaczy i boleje nad niemi. Przygnębienie ekonomiczne, zastój straszny i bieda ogólna, będąca wypływem upośledzenia administracyjnego, z jakiem Królestwo jest traktowane, sprawiły, iż stan umysłów, strasznie wciąż podrażniony i zapalny, był doskonałym terenem dla akcyi wywrotowej, spowodowanej przez żywioły rewolucyjne. Niech rząd czyni zadość potrzebom kulturalnym, ekonomicznym i narodowym kraju, a usunie tem samem ogólne podrażnienie umysłów i uniemożliwi w zupełności podziemną robotę żywiołów wywrotowych!...

Ponadto memoryał poruszy sprawę niesłychanej presyi i bezwzględności, z jaką rząd wybiera w Królestwie »podatek krwi« na potrzeby bieżącej wojny. Ilość pobranych tu ludzi prawie przewyższa procent, jaki wedle ustawy, normalnie powinien być pobranym z Królestwa.

Zresztą w całości memoryał pozostaje w ścisłym związku z dopiero co powziętemi uchwałami ziemstw w Petersburgu.

Swoją drogą jeszcze wielkie jest pytanie, czy generał-gubernator zgodzi się na wręczenie podobnej treści memoryału delegatowi ministeryalnemu. Gdyby się jednak nie zgodził — co jest również do przewidzenia — wówczas »ścisła komisya«, wybrana dla ułożenia memoryału, jest zdecydowana, w mysl powziętej uchwały, memoryał ten powieść wprost do Petersburga, aby go wręczyć na specyalnem posłuchaniu u ministra.

Z KRAJU.

Z Brzeżan piszą nam: Ważną kwestyę wynagrodzenia sędziów przysięgłych rozwiązał prezydent sądu obwodowego w Brzeżanach, p. Prussnigg, przez założenie w swoim okręgu »stowarzyszenia sędziów przysięgłych«. Należą do niego przedewszystkiem przysięgli zapisani na listę pierwotną, z drobną roczną wkładką, obok nich zaś i inni członkowie. Na czele stoi wydział, złożony z kilku członków. W ten sposób powstało w Brzeżanach zorganizowane ciało, liczące 280 członków, mające fundusze, które w miarę wysokości rozdziela się na odpowiednią liczbę kadencyj. W obecnej n. p. listopadowej kadencyi wypłaca stowarzyszenie swoim członkom po 5 koron dziennie dyet.

Echa sądowe.

(*Oszustwo i podpalenie*).

Przemyśl, 28. listopada.

Jak już donieśliśmy, przed kilku dniami, rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciw Nathanowi Seitelbachowi, oskarżonemu o umyślne spowodowanie wybuchu jakiejś materyi, by w ten sposób uzyskać za rzekomo spalone materyały — zgromadzone w magazynach jego młynu — wysoką premię asekuracyjną.

Po przesłuchaniu świadków i przeprowadzeniu postępowania dowodowego, sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie pytania w kierunku zbrodni podpalenia, urządzenia zamachu i zbrodni oszustwa na szkodę krak. Tow. wzajem. ubezpieczeń, a pytanie w kierunku popadnięcia w długi z własnej winy i nie zgłoszenia konkursu potwierdzili 4, zaprzeczyli 8 głosami. Wobec tego Trybunał uwolnił Seitelbacha od winy i kary.

MAŁY FEJLETON.

Święto zmarłych w Tybecie.

Tybetańczycy są jednym z najdziwniejszych ludów na świecie. Według praw Buddy, które nigdzie z taką ścisłością nie są wykonywane jak w Tybecie, człowiek powinien wystrzegać się czynienia przykrości wszelkiemu stworzeniu. Ponieważ zaś według ogólnej wiary, dusza człowieka przechodzi po śmierci w ciało czworonoga, ptaka lub ryby, stąd też wszystkie te zwierzęta otoczone są taką samą — co najmniej — życzliwością, jak i bliźni.

W modlitwach porannych lamowie ślą westchnienie za wszystkie zwierzęta, które nie ze złej woli, lecz z potrzeby jedynie oddały swe życie na ofiarę człowiekowi i modlą się, aby dusze ludzkie w ciałach tych zwierząt przebywające, przyjęte zostały do lepszych światów.

Gdy lama zachoruje niebezpiecznie, towarzysze jego idą do rzeźni, wykupują wołu lub inne na zabicie przeznaczone zwierzę, sprowadzają je do klasztoru i modlą się do Buddy, aby wziął duszę, przebywającą przejściowo w ciele owego zwierzęcia, w zamian za duszę lamy.

Wszystko to jednak nie przekadza lamom spożywać mięsa zwierząt: pocieszają się oni tem, że dusza człowieka, a raczej grzechy jej, wraz z duszą przebywające w zwierzęciu, rzucają się na rzeźnika. On za nie będzie pokutować, a po śmierci jego dusza stanie się demonem, złym duchem, przez wszystkich odpędzaną i prześladowaną. Biedni rzeźnicy tybetańscy!...

Pomiędzy tybetańczykami znajduje się mnóstwo takich, którzy poczytują sobie za obowiązek religijny, aby ciało ich spożyte zostało przez zwierzęta. Obrzęd ten z Tybetu przedostał się do Indyj i tam przez »parsów« jest ściśle wykonywany. Gdy tybetańczyk wolę swą w tym kierunku objawi, lamowie ściśle jej dopełniają.

Zmarły leży trzy dni w domu, poczem lama rozcina mu skalpelem skórę na czole, »aby dusza wyszła«. Następnie zwłoki wkłada się do worka i z wielką uroczystością przy dźwięku talerzy mosiężnych, przenosi się je na specyalne miejsce wyniosłe, gdzie znajduje się rodzaj tarasu kamiennego. Psy, kruki, sępy, czatują już tam na swoje ofiary, a tak są do nich przyzwyczajone, że oczekują spokojnie, niby zwierzęta domowe, oczekujące na przynależne im pożywienie.

Jeden z lamów oznacza, jaka część zmarłego przypaść ma psom, jaka krukom i t. d. Pomocnicy jego ze zręcznością wprawnych anatomów spełniają jego wskazówki. Kości, pozostałe z tej uczty pośmiertnej, zbiera się i zakopuje z ziemi.

Jeden dzień w roku przeznaczony jest na uroczyste modlitwy za zmarłych. Lamowie gromadzą się na owym cmentarzu. Jakby na umyślnie zaproszenie zbiega się tam wówczas mnóstwo zwierząt, oczekujących, naturalnie, na przypadające im części ciała. Ponieważ ich zaś nie dostają, więc wyją, skrzeczą, piszczą, a dzika ta muzyka łączy się z chórem modlitw lamów, którzy tłumaczą ludowi, że to dusze ludzkie odzywają się przez usta zwierząt.

Opis takiej uroczystości podał świeżo w jednem z pism angielskich Edmund Candler, uczestnik wyprawy angielskiej do Tybetu. Zapewnia on, że widział rozmaite »święta zmarłych« w różnych krajach, ale z tak dziwnie wstrząsającym, okropne wrażenie wywierającym ceremonjałem, nigdzie się nie spotkał. *N. W.*

Dzień literacko-artystyczny.

— Z współczesnej poezyi. *Adam Stodor: Jawnogrzesznica.* Stanisławów. Nakładem księg. Romana Jasielskiego. Gebethner i Wolff w Warszawie. 1905. Kor. 1.60.

Nakładem ruchliwej firmy p. Romana Jasielskiego w Stanisławowie, zasłużonej między innemi nader pożytecznem dla oświaty naszego ludu wydawnictwem i czytanek polskich, okazał się wspaniale i z prawdziwym smakiem wydany poemat p. Adama, Stodora p. t. »Jawnogrzesznica«. Młody ten poeta, znany już czytającej publiczności z poprzednich pism swoich wierszem (»Adoracya«, Atlantyda«) i prozą (»Z cichych tragedyj«) dotknął tym razem tematu pozornie nader wdzięcznego. Pozornie — bo jak z jednej strony losy Maryi Magdaleny przedstawiają bardzo ponętny motyw dla poety-psychologa, dając mu możność przedstawienia całej gamy uczuć i nastrojów, ścierających się w duszy tej nawróconej »Jawnogrzesznicy«, tak z drugiej strony tak często już poeci wielcy i mali czerpali z tego źródła karmę dla swej twórczości, że wykrzesanie nowych, oryginalnych momentów z tego tematu mogłoby się wydać niepodobieństwem. A jednak p. Stodor dał coś nowego. Wziął sobie bowiem za zadanie, we formie spowiedzi, opowiedzieć wewnętrzne przejścia Magdaleny, ale w ten sposób, iżby każda następna faza miała w poprzedniej umotywowanie, jako swej przyczynie. I w tem właśnie konsekwentnem, a historycznie najprawdopodobniejszem umotywowaniu każdego psychicznego stanu, leży główna zaleta poematu. Ten łańcuch psychicznych przemian, związanych z logiczną ścisłością, pozwolę sobie w kilku słowach podać:

W domu swego ojca wychowaną była Marya na gorącą patryotkę (rys w charakterze Magdaleny dotąd przez jej poetów nie dotknięty).

»Bądź jako Judyta
kiedyś, co w rękę miecz karzący [chwyta —
bądź jak Debora — — te nie znały [zdrady,
i wrogom były, by Sodomskie grady«...

A był to czas dla ludu Izraela ciężki, czas, kiedy

»od nas odwrócił oblicze
Pan, i gniew jego zaciężył nad nami —
oto niewoli smagają nas bicze,
i wypalają oczy łez żarami —
i pierś Hebreja stopa Rzymianina
gniecie i karki ku ziemi przegina«.

Więc Marya, mając duszę tak pełną miłości Boga i Ojczyzny, modliła się żarliwie do Jehowy, by został zbawcą narodu, i czekała —

»czekała długo w ciszy, lecz da-]remnie — «

Wtedy zaczęło się w jej duszę wkradać zwątpienie.

»I w owych chwilach wątpień i roz- [paczy
spieszyłam do tych, którzy są ludowi
jako świeczniki...«

Szła po słowa pokrzepienia, otuchy — ale oni ją wydrwili: »Wolność nie wróci!... w tem nasza otucha, że rzymska ręka nie srodze nam cięży — —«. I wtedy jej rozpacz »mienić się jęła w złość jakąś zaciekłą przeciwko Bogu owemu bez siły«... Straciła wiarę w Jehowę; a że to był czas pomieszania wszystkich religij wschodu i zachodu, a kult zatarty wielu liczył zwolenników, rzuciła się z rozpaczy i jakoby zemsty w wir szalonych wyuzdań zmysłowych. Ale głos duszy jej nie umilkł. Buntowała się przeciw niej własna moralność. Jej czyny były gorsze niż jej dola i tak zdołała zachować nieskalaną duszę, by wnet uczynić z niej świątynię dla naszego Pana, którego ukocha miłością, ogarniającą całą jej istotę. To jej usiłowanie Chrystusa, na w pół uduchowione, w pół zmysłowe jeszcze, jej chwilowe zwątpienia i nową żarliwość odmalował p. Stodor z wielką psychologiczną prawdą.

Wprowadzając w poemacie kolejno pierwiastki patryotyczne, erotyczne, religijne, stara się do nich autor i styl zastosować, nadając mu brzmienie twardsze, to lirycznie miękkie. Najlepiej wypadły pieśń II. i V. (»Błogosławieni ubodzy na duchu — tak mawiał on«).

Dzięki tym przymiotom i wytwornej formie zewnętrznej czyta się ten poemat z prawdziwą przyjemnością. *M. S.*

— Konferencya w sprawie zbioru pieśni ludowych. Rząd podjął bardzo ładną myśl zebrania pieśni ludowych wszystkich ludów, monarchię zamieszkujących, i opublikowania tego zbioru. Jako pierwszy krok przygotowawczy do zamierzonej publikacyi, odbyła się 26. bm., pod przewodnictwem ministra oświaty, wspólna wstępna konferencya, w której między innymi wzięli udział: profesor szkoły realnej Szuchiewicz i dr. Mandyczewski. Minister oświaty podziękował obecnym za więcie udziału w konferencyi i oświadczył, że zadanie polega przedewszystkiem na ułożeniu programu całej akcyi, rozdziału pracy i ustanowieniu komitetów autorskich w poszczególnych krajach. Minister wyraził nadzieję, że miłość i zapał do wspólnej sprawy usuną wszelkie narodowe waśnie. Polecił zgromadzeniu wybrać komisye dla każdego narodu i centralnej komisyi dla kierownictwa pracą. Wybrano ściślejszy komitet, który ma wydać instrukcyę dla zbieraczy pieśni, względnie ułożyć okólnik z pytaniami.

Ale, dlaczego nie powołano do tej konferencyi żadnego Polaka? Czy Pan Minister nie uznaje pieśni ludowej w Polsce?

Z „Filharmonii“ lwowskiej. Dnia 1. grudnia, we czwartek, odbędzie się koncert na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863.

Dnia 7. grudnia wystąpi w „Filharmonii“ dr. Konrad Zawiłowski. Jest on — jak wiadomo — obecnie członkiem nadwornej opery wiedeńskiej.

— Wobec wielkiego powodzenia, jakie miał wczoraj koncert Bronisława Hubermana, zdecydował się niezrównany skrzypek dać drugi koncert 12 grudnia po powrocie z Bukaresztu. Śpiewak dr. Zawiłowski przyjedzie 7 grudnia i da się tego dnia słyszeć w Filharmonii.

Bilety na oba koncerty można już nabywać w kasie Filharmonii.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek „Kościuszko pod Racławicami,“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach (7 odsłonach) W. A. Lasoty.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Nie igra się z miłością,“ dramat w 5 aktach Alfreda Musset'a, przekład Władysława Sabowskiego.

We czwartek, po raz piąty (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

Dyaryusz.

Wtorek, dnia 29. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Saturnina m. — Greko kat.: Mafteja ap. — Słow.: Przemysł. — Wschód słońca godz. 7·34. Zachód godz. 4·03.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa, dnia 30. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Andrzeja ap. . — Grec. kat.: Hryhoryja N.— Słow.. Ludosław. — Wschód słońca 7·36 Zachód słońca 4·02.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Nie igra się z miłością“

Z bruku.

»Mieszkanie kontem dla kawalira albo i studęta«...

Zdawało mu się, że Opatrzność czuwa nad nim, gdy takie ogłoszenie na jednej z bram Sykstuskiej ulicy wyczytał. A toż on właśnie jest studentem i szuka spokojnego kąta do nauki i pracy!

Czwartą klasę ukończył w rodzinnem miasteczku, do piątej przyjechał do Lwowa, bo tam, gdzie mieszkają rodzice, było tylko niższe gimnazyum. Matka dała mu 20 reńskich, kuferek dobrze wyładowany i błogosławieństwo swoje na drogę, ojciec admonicyi parę i tak przyjechał tu, do tego mrowiska ludzi, trwożny i nikogo nieznający, aż tu na samym wstępie taki los szczęśliwy pod dach go prowadzi, który jakby był dla niego stworzony.

Ten »kąt dla studenta« odnajmowała praczka w ciemnej i wilgotnej izbie, do której Staszek uczuł zrazu abominacyę, ale kobieta umiała mu wytłómaczyć, że już i na polu ciemno i dżdżysto, więc izba mu się też ciemną i wilgotną wydaje. Gdy się zaś dowiedział, że tu mieszka już 2 studentów z tej samej, co on klasy, wtedy czynsz za miesiąc zapłacił, a także i za kawę ranną, i u praczki się rozgościł.

Wieczorem poczęli się schodzić inni współlokatorzy. Więc najpierw wrócił Antek, chłopak nieznanej kondycyi i trochę zbatiarowany, potem Fela szwaczka, jeszcze później jakiś sklepikarz, ze żoną, a na ostatek 3 służące, na razie bez obowiązku będące. Gdy się jeszcze stawił i mąż praczki ze synem, zakotłowało w izbie i poczęła się szeroka zabawa.

Koszta jej nasz Staszek ponosił.

Przyjechał przecież dopiero do Lwowa i wmówili w niego, że powinien się wkupić i sprawić fundę.

Taką była jednomyślna opinia wszystkich współlokatorów.

Posłał więc po wódkę, piwo, chleb, kwargle i papierosy. Wnoszono bezustannie jego zdrowie, i on, co przedtem nieznał wódki, musiał pić teraz kieliszek po kieliszku.

Inni też sobie nie żałowali i niebawem huczno i gwarno się zrobiło we wszyskich kątach

Posypały się facecye i opowiadania, od których Staszkowi krew biła do głowy. Antek i syn gospodyni poczęli śpiewać kuplety, służące tańcowały na umór a Fela usiadła Staszkowi na kolanach, piła z nim bruderszaft i oświadczyła, że bierze go sobie za kawalera. Buchnęło coś chłopcu do mózgu i krew w żyłach rozpierać go poczęła... a był to chłopak dobrze zbudowany i wykarmiony i dotąd, oprócz młodszej siostry, żadna kobieta nie siadała mu jeszcze na kolanach.

* *

Długo nie wiedzieli rodzice Staszka, co się ze synem dzieje, bo jakoś przestał pisywać i nawet na Wszystkich Świętych, jak

było umówione, nie przyjechał do nich. Aż niedawno przyszło do gminy tamtejszej zapytanie z policyi lwowskiej o kontestacyę karną Staszka.

Ojciec, tknięty złem przeczuciem, przyjechał do Lwowa, ale nie mógł znaleść syna. Wyprowadził się ze Sykstuskiej ulicy, niewiadomo dokąd, w gimnazyum nie był wcale zapisany, a tylko Antek utrzymywał złośliwie, że poszedł z Felą na »mikrne mieszkanie, które jest bez to przepieczne, że się na niem policyjnie meldować nie potrzeba“. *St. B.*

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wyjechał wczoraj na kilka dni do Wiednia.

Mianowania i przeniesienia.

Cesarz zamianował ponownie na przeciąg dalszych lat pięciu zawodowo-technicznym członkiem trybunału patentowego, Romana bar. Gostkowskiego, zwyczajnego profesora na Politechnice we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego, Wacława Jurkiewicza w Kołomyi, kontrolorem pocztowym w Brodach.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni zostali adjunkci: Aleksander Januszewski z Żurawicy do Przemyśla, Filip Holzhacker z Rogóżna do Żurawicy, Stanisław Müller z Gródka do Lubieniec, Roman Haluza z Podzamcza do Gródka, Ludwik Droszt ze Stryja do Przemyśla i Jerzy Minko z Tarnopola do Stryja, tudzież asystenci: Ludwik Zawadzki z Łańcuta do Rogożna, Majer Mondschein z Tarnopola do Stryja, Leon Dembowski z Sambora do Jarosławia, Stanisław Przybylski z Dublan-Kranzbergu do Przemyśla.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesiony został asystent Józef Stegmann z Czerniowiec do Stanisławowa, oraz przyjęci jako wolontaryusze: Stanisław Pilch dla dyrekcyi i Józef Panek dla Czortkowa. Asystent Jan Radzięda w Stanisławowie otrzymał tytuł koncypisty kolejowego; nakoniec przeniesieni zostali: asystent Feliks Machnowski ze Stanisławowa do Bóbrki, a adjunkt Jan Antoniewicz z Kołomyi do Stanisławowa. Wolontaryusz Franciszek Lercel w Bukaczowcach zamianowany został aspirantem, a asystent Bronisław Ośmiałowski przeniesiony ze Stanisławowa do Skały, zaś asystent budownictwa Benjamin Rosthal ze Skały do Stanisławowa.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Z powodu usunięcia się nasypu, Wołkowce-Turylce a Germakówka, wstrzymano ruch ogólny na szlaku Borszczów-Iwanie-Puste, kolei lokalnej Wygnanka-Iwanie-Puste z dniem 27. b. m. aż do odwołania.

Wieczór listopadowy. Lwowska Sodalicya akademicka uczciła wczoraj rocznicę wybuchu walki z r. 1831 uroczystym wieczorem, który odbył się w wypełnionej liczną publicznością sali Sodalicyi Maryańskich. Słowo wstępne wygłosił p. Stefan Kantecki, poczem po odśpiewaniu przez p. E. Schindlera pieśni „Na Sybir“, prof. dr. Br. Dembiński przedstawił w dłuższem przemówieniu rys historyczny powstania listopadowego, w dalszym ciągu odegrała p. M. Grodzicka kilka utworów na fortepianie, p. J. Hoschek wygłosił ładnie deklamacyę, a panna St. Szymanowska odśpiewała kilka pieśni, nagrodzonych hucznymi oklaskami. Dochód z wieczoru przeznaczono na fundusz Sodalicyi.

Teatr ruski we Lwowie. Komitet budowy ruskiego teatru we Lwowie wydał do Rusinów odezwę z oznajmieniem, że nie przyjmuje uchwalonej przez Sejm subwencyi 300.000 koron, z powodu warunków, do tej subwencyi przywiązanych.

Konwersya długów m. Krakowa. Wydział krajowy na odbytem onegdaj posiedzeniu zatwierdził wszystkie uchwały Rady miasta Krakowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki, przeznaczonej na konwersyę długów i inwestycye.

Defraudacya w urzędzie podatkowym. Pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy podatkowych aresztowano onegdaj adjunkta urzędu podatkowego Tadeusza Wondraczeka w Solce na Bukowinie.

Wiec kobiet, celem omówienia potrzeb żądań kobiecych, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 18. grudnia b. r.

Galicyjskie Towarzystwo aptekarskie wybrało na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu następujący wydział: Prezesem wybrany ponownie p. Walery Włodzimirski, zastępcą p. Aleksander Oberhard. Do wydziału weszli pp.: A. Ehrbar, J. Hausberg, E. Rein, dr. Jan Piepes-Poratyński, dr. Jan Rucker, S. Hay, H. Reitman, St. Troskolański, T. Skowroński, F. Jezierski, S. Kajetanowicz i B. Kohlhepp. Wybrano nadto zastępców i komisyę kontrolującą.

Strejk uczniów szkoły lasowej. Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm, aby profesorowie lwowskiej szkoły lasowej, egzaminując uczniów w ciągu kursu zapisywali poszczególne noty w katalogach, a następnie na tej podstawie dawali ogólną notę z końcem kursu lub całego roku.

To zarządzenie jednak nie podobało się uczniom szkoły. Kiedy więc wczoraj prof. dr. Łyszyłowicz począł na I kursie egzaminować uczniów z języka niemieckiego, uczniowie po pewnej chwili gremialnie opuścili salę. To samo uczynili słuchacze II i III kursu.

Wkrótce potem zgłosiła się do dyrekcyi szkoły deputacya uczniów, żądając zniesienia do 24 godzin zarządzenia Sejmu, a druga deputacya zjawiła się z podobnem życzeniem u Marszałka. Obie odeszły z kwitkiem. Wobec tego uczniowie uchwalili strejk, na tak długo, dopóki odnośne zarządzenie nie zostanie zniesionem.

Ponieważ strejk ten dla uczniów pociągnąć może za sobą niemiłe konsekwencye, zwłaszcza materyalnie, profesorowie starają się namówić ich do powrócenia na wykłady.

Odra wygasa. W ubiegłych dwoch tygodniach stan zdrowotny we Lwowie co do odry znacznie się polepszył, wypadków nowych prawie wcale nie było. W poszczególnych szkołach najniższe klasy chwilowo, na okres dwutygodniowy pozamykane, zostały już niemal wszystkie otwarte. Dziś będzie przez lekarzy miejskich przeprowadzona rewizya co do reszty, które także już w tych dniach niewątpliwie będzie można otworzyć.

Nowy pociąg błyskawiczny Lwów-Wiedeń. W tych dniach zbiera się znowu państwowa Rada kolejowa. Ze strony delegatów lwowskiej Izby handlowej będzie po raz setny ponowny wniosek o zaprowadzenie nowego pociągu błyskawicznego, któryby o godzinie 7.30 wieczór opuszczał Lwów, a o godzinie 8.45 rano nazajutrz dojeżdżał do Wiednia i na odwrót.

Wobec sprawy tej, ustawicznie poruszanej przez Radę miejską Lwowa Izbę handlową, Związek fabryczny i t. d. Ministerstwo kolejowe zajęło w czerwcu b. r. na międzynarodowej konferencyi w Kopenhadze (w sprawie rozkładów jazdy) stanowisko przychylne; kolej Północna jednak sprzeciwiła się znowu temu żądaniu, ponieważ kursujące dotychczas między Lwowem a Wiedniem pociągi pospieszne rzekomo zupełnie wystarczają i ponieważ zmiana rozkładu jazdy jest rzekomo niemożliwą ze względu na połączenia z obcemi kolejami.

Z Wiednia donoszą, że kolej Północna ma być obecnie już miększą na punkcie, o którym mowa. Spodziewać się tedy należy, że bardzo energiczne wystąpienie delegatów Izby lwowskiej tym razem nareszcie przyniesie stolicy kraju naszego takie połączenie ze stolicą państwa, jakie ma już i Insbruk i Tryest.

Regulamin dla stróżów kamienicznych. Od kilku dni obraduje w ratuszu ankieta, złożona z trzech delegatów Rady miejskiej, delegata Dyrekcyi Policyi, oraz 2 delegatów ze Stowarzyszenia stróżów: dra M. Wyrostka, jako rzecznika sfer robotniczych i członka Stowarzyszenia, Szpaka. Ankieta ta rozpatruje szczegółowo projekt regulaminu, wypracowanego przez magistrat, któremu dała już i Dyrekcya Policyi swoje *placet*. Rozchodzi się o wyraźne określenie obowiązków stróża i jego odpowiedzialności za czystość, oświetlenie klatki schodowej, prawidłowe funkcyonowanie mechanicznych urządzeń zdrowotnych, za nadzór nad bezpieczeństwem mienia i życia lokatorów; nadto regulamin określa prawa dozorcy i chroni je od wyzyskiwania ze strony służbodawcy. Obrady ankiety potrwają kilka tygodni.

Koncert. Technickie Koło T. S. L. urządza na cele Towarzystwa w auli Politechniki w piątek, dnia 2. grudnia o godzinie $7^1/_2$ wieczór koncert, z łaskawym współudziałem pań: Stefanii Calvasówny, Heleny Gizińskiej, Kamilli Schwandówny; panów: Chmielińskiego, Stefana Zagórskiego, oraz chóru akademickiego i orkiestry technickiego Koła muzycznego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Polskiej W. P. Połonieckiego ul. Akademicka l. 2, w dzień koncertu od godziny 5 przy kasie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę dnia 30 bm. Prof. Dr. J. Siemiradzki: „O Indyanach amerykańskich“ z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 7·30.

Ze stowarzyszeń.

Polskie Tow. gimnast. Sokół „Macierz“ urządza w niedzielę dnia 4 grudnia br. uroczysty wieczór w 40-rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu, z nader urozmaiconym programem. Bilety i zaproszenia do nabycia w kancelaryi Sokoła, począwszy od środy między godziną 6 a 8 wieczór.

W „Spójni“ (Zimorowicza 20) Stowarz. Polskiej Młodzieży Postępowej odbędzie się w środę 30 bm. uroczysty wieczorek dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Na program wieczorku złoży się odczyt p. E. Nowickiego, po którym nastąpi koncert. Początek wieczorku o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych obradowała w niedzielę w Wydziale krajowym. Po odczytaniu sprawozdania z czynności za rok ubiegły przez sekretarza Starkla, zdali sprawę z lustracyi 11 zakładów przemysłowych prof. Steingraber i referent K. Łoziński. Oba sprawozdania wykazują w przeważnej części lustrowanych zakładów bardzo pocieszające rezultaty.

D. A. Zgórski przedstawił ogólny stan podań o pożyczki z funduszu przemysłowego, które do komisyi wpłynęły i stan funduszów, który wynosi ogółem 754.000 K.

Na poczet tego kredytu, przedstawił sprawozdawca imieniem komitetu przemysłowego 13 podań o pożyczki, które komisya uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Z ogólnej kwoty 391.000 kor., na którą się te pożyczki składają, przypada na wyroby cementowe 11.000 kor., na wyrób kafli 6.000 kor., na wyrób szkła 100.000 kor., na wyroby metalowe 46.000 kor., na garbarstwo 14.000 kor., na kuśnierstwo 8.000 kor., na przeróbkę włosienia 40.000 kor., na tkactwo 100.000 kor., na stolarstwo 6.600 kor., na koszykarstwo 15.000 kor., na szewstwo 5.000 kor., na wyrób opatrunków 40.000 kor., na litografię 5.000 kor., K. Łoziński przedstawił w imieniu komitetu przemysłowego projekt przepisów, tyczących się badania i kontrolowania przedsiębiorstw, korzystających z pomocą krajowego funduszu przemysłowego.

W dyskusyi szczegółowej nad tym przedmiotem poczyniono kilka poprawek, w niektórych paragrafach, poczem całość przepisów uchwalono.

P. J. Starkel wniósł w imieniu komitetu szkolnego szczegółowy program organizacyi

sześciomiesięcznego kursu centralnego koszykarskiego we Lwowie, który w całości przyjęto.

Inspektor J. Makusch, podniósł sprawę przerachowywania i zmian taryfowych — na kolei Północnej, które już od 1. stycznia 1905 roku nastąpią, wyjaśniając, że wskutek znacznej obniżki transportowe na przywóz dla wielu wyrobów przemysłowych do Galicyi, może ucierpieć produkcya przemysłowa kraju. Nad przedmiotem tym, odbyła się obszerna dyskusya, poczem wybrano dla jak najrychlejszego zbadania tej sprawy i wypracowania odnośnego memoryału w kierunku ochrony przemysłu krajowego, specyalny komitet.

Komisya przyjęła rezygnacyę E. Kovatsa i wybrała członkiem komisyi na jego miejsce p. Antoniego Pawłowskiego, dyrektora Akademii handlowej we Lwowie.

Nożownik. W aresztach policyjnych zamknięto wczoraj Jakóba Wiśniewskiego, który wywoławszy kłótnię, a następnie bójkę, poranił E. Fremda, handełesa i Agatę Lusthausową, która stanęła w obronie Fremda. Na Lusthausową rzucił się on nawet z dobytym nożem, chcąc ją przebić. Lusthausowa jednak szczęśliwie uniknęła wymierzonego ciosu.

Kradzież. Magdalenie Krywohlawie, zarobnicy, zamieszkałej przy ul. Arciszewskiego l. 6. skradziono w nocy książeczkę gal. Kasy oszczędności na 400 koron.

Depesze „Dnia".

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Z bardzo wielu stron Węgier nadchodzą telegramy i wiadomości o manifestacyach na rzecz Tiszy i o objawach sympatyi dla stronnictwa liberalnego.

Na wczorajszem zgromadzeniu municypalnem komitetu peszteńskiego, uczynili opozycyjni członkowie wniosek wyrażenia oburzenia z powodu znanej uchwały sejmowej.

Po długiej dyskusyi odrzucono ten wniosek 159 głosami przeciw 36.

Zmiana ustawy wojskowej w Niemczech.

Berlin. (Tel. »Dnia«). »Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza projekt zmiany ustawy wojskowej, na podstawie którego czynna służba w kawaleryi i artyleryi polnej wynosić będzie 3 lata, we wszystkich innych rodzajach broni 2 lata. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1. kwietnia 1905. Stan czynny w czasie pokoju wynosić będzie do r. 1910 505.839 ludzi. Jednorocznych ochotników nie wliczono do kontyngentu. W motywach ustawy podniesiono, że państwo niemieckie także w przyszłości chce prowadzić politykę pokojową, do czego potrzebna jest silna, bitna, a wyćwiczona armia. Koszta skutkiem zaprowadzenia 2-letniej służby, podniosą się o 73 milionów marek.

Zjazd ziemstw.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Z Petersburga donoszą do »Local Anzeigera«, jakoby car przyjąć miał ks. Mirskiego, wręczającego mu uchwalone przez delegatów ziemstw rezolucye, nie bardzo łaskawie.

Z innej strony donoszą, że car oświadczyć miał, iż dopiero z wiosną przyszłego roku przystąpi do rozpatrzenia proponowanych reform.

Mówią, że car ma nadzieję w zwycięstwo Rosyi i że dopiero po takiem zwycięstwie przystąpi do rozpatrzenia reform, aby nie wyglądało, iż działa pod naciskiem wojny.

Rozdział Kościoła od państwa we Francyi.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Komisya Izby deputowanych dla sprawy rozdziału Kościoła od państwa, odrzuciła wczoraj rządowy projekt 13 głosami przeciw 1.

Większość rządowych członków komisyi, złożonej z 33 deputowanych, była bowiem nieobecną.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. (Tel. »Dnia«). Wczoraj otwarto parlament mową tronową, która stwierdza pokojowe usposobienie w Europie.

Parlament japoński.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Wczoraj zebrał się parlament. Po wyborze komisyi i załatwieniu formalności zamknięto posiedzenie. Formalne otwarcie parlamentu przez mikada, odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Przybył tu Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Co słychać w świecie?

* **Rusini a Rosya.** Londyńskie Towarzystwo biblijne, — jak donosi »Warsz. Dniew.« — między innemi wydało biblię w języku rusińskim. Profesor uniwersytetu praskiego, dr. Połgaj, który redagował biblię, zwrócił się do petersburskiej akademii nauk z prośbą o pozwolenie rozpowszechniania tej biblii w Rosyi. Akademia odesłała prośbę do synodu, który odpowiedział, że prośba nie może być uwzględniona.

* **Hr. Milewski.** W Wiedniu, dnia 1. grudnia br. odbędzie się rozprawa p. Józefa Korwin Milewskiego przeciw adwokatowi drowi Ottonowi Frischauerowi o obrazę czci. Jako świadek wezwany został z Krakowa komisarz tutejszej dyrekcyi policyi Karol Closman.

* **Spuścizna po królu Aleksandrze.** Królowa Natalia zamierza — jak donoszą z Belgradu do pism wiedeńskich — przeznaczyć całą spuściznę po królu Aleksandrze na cele dobroczynne. Zbiór broni, oceniony na dwa miliony franków otrzyma w darze Muzeum narodowe serbskie, księgozbiór, wartości 800.000 fr. biblioteka narodowa. Kosztowne meble z pokoi króla Milana i Aleksandra przeznacza królowa Natalia klasztorowi w Kruszedole. Za resztę majątku będzie ufundowane w Biarritz schronisko im. króla Aleksandra.

* **Słowianie i Niemcy.** Z Gracu telegrafują: Niemieccy studenci oblali wczoraj atramentem wywieszone w tutejszym uniwersytecie ogłoszenia słowiańskie.

* **Skonfiskowana powieść.** Prokuratorya berlińska skonfiskowała wydaną w ostatnich dniach w Londynie powieść p. t. »Życie prywatne Wilhelma II. i jego małżonki. Tajemnice dworu berlińskiego«. — Autorem książki jest Henry W. Fischer; ma ona być osnuta na zapiskach i pamiętnikach pewnej damy dworu cesarzowej niemieckiej, która spędziła dziewięć lat na dworze berlińskim. Już z przedmowy wynika — jak telegrafują z Londynu do pism niemieckich — że autor nie ma zbyt wielkich sympatyj dla bohaterów swej powieści, aczkolwiek usiłuje zachować pozory bezstronności. Treścią jest życie Wilhelma II., zarówno prywatne jak publiczne, jego stosunek do innych władców i ministrów. Wskutek konfiskaty wydawca zamierza podobno znacznie powiększyć nakład.

* **Dla zbadania śmiertelnej śpiączki** epidemicznej choroby, która tysiące ofiar porywa wśród murzynów afrykańskich, wyruszyła do Kongo angielska ekspedycya naukowa. Choroba ta ma się przenosić za pośrednictwem muchy „tse-tse", której ukąszenie zaszczepia zarazki zabójczej, bo — jak dotąd — nieuleczalnej choroby.

* **Kanał panamski.** Do ukończenia tego kanału potrzeba wedle obliczenia inżynierów amerykańskich jeszcze co najmniej 200 mil. dolarów, 15 do 20 tysięcy robotników z Azyi za wynagrodzeniem po 65 ct. amerykańskich dziennie pracować będzie nad przekopem w roku przyszłym.

* **Reforma adwokatury w Czechach.** Z Pragi telegrafują: Nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby adwokackiej zajmowało się wnioskami specyalnej komisyi w sprawie reformy adwokatury. Wniosek o zaprowadzenie *numerus clousus* oraz wniosek o nadanie adwokatom charakteru urzędników publicznych i zniesienie wolności przenoszenia się, natrafiły na silną opozycyę i zostały odesłane z powrotem do komisyi, celem wypracowania nowego projektu.

* **Germanizacya nazw polskich.** Wieś Opaleniec w powiecie szczycieńskim w Prusach wschodnich otrzymała nazwę urzędową »Fiammberg«; wieś Duliniewo w pow. toruńskim nazwano »Klein Nessau«.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 29/11. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna z 10.30 rano.

Marki 117·57. Renta majowa 100·00, Węg. renta kor. 98·10, Akcye austr. Zakł. kred. 679·75 Akcye węg. Zakł. kred. 800·00, Akcye Anglobanku 285·50. Akcye Unionbanku 559·00 Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Laenderbanku 453·50, Akcye Kolei państw. 651·00. Lombardy 87·00, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 495·50, Akcye Rima Muranyi 516, Akcye Prask. Tow. zelaz. 00·00, Losy tureckie 133·00, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·10

Usposobienie: Spokojne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. listopada br.

Hotel Imperial:

Wojciech Szczepański z Laszek. Hr. Zofia Michałowska z Kossy, Hr. Stefan Szembek z Wełdirza. Aleksander Skibniewski z Chliboki, Edward Grosser z Warszawy, Jan Wiktor z Zarszyna, Stanisław Wiktor z Zarszyna, Stanisław Kłobasa z Kołyszyna, Dr. Henryk Ebers z Krynicy, Izydor Austerlitz z Wiednia, Adolf Spire z Brodina, Dr. Justyn Witz z Sambora, Franciszek Jarmitowski z Twierdzy. M. Kellermann z Wiednia Józef Graf z Wiednia, Wilhelm Blauw z Wiednia. Bolesław Niedzielski z Brusna Nowego. Dr. Izak Menkes z Przeworska, Otto Löbenstein z Wiednia, Konstantyn Ekmecic z Czortkowa, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Józef Augustynowicz z Kamieńca, H. Burstym z Nadwórny, Stefanowa Sękowska z Woysławia, Maks Rosenblich z Wiednia.

Hotel Europejski:

T. hr. Łoś z Kulmatycz, M. br. Błażowski z Nowosiółki, A. Czarkowski z Lubienia, Dr. A. Lehman z Podhajec, Ks. A. Woynarowicz z Dunajowa. G. Strzetelski z Petersburga, Dr. Piątkiewicz z Tarnopola, S. Kalkstein z Rosyi, K. Siwicki z Rosyi.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

„Le Sublime" **Papierki cygaretowe** **Tutki cygaretowe.** Do nabycia we wszystkich trafikach.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada", Administracya „Dnia", Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. **koniczyny czerwonej** (z pola bez kanianki) 50 ct. m. **hreczki**, wagon **jęczmienia** do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów **pszenicy**. Na luty dwa wagony **żyta** pet kus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów **kartofli** imperatorów, gęsi emdeńskich 10 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia".

Administracya „Dnia" poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia" między 12-1 w południe".

8 dni na próbę



Posyłam każdemu prawdziwy Niklowy zegarek „ANKER-ROSKOPF-REMONTOIR". Zegarki te posiadają silny precezyjny przyrząd systemu „Roskopf-Anker" i mocną niklową kopertę. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem 2 złr. 30 ct. 2 sztuki kosztują 4 złr. 50 ct. Do każdego zegarka dodana 3 letnia pisemna gwarancya. Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza

Józef Spiering

Wiedeń, I. Postgasse Nr. 2-42.

Anglelskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD"

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„Ultonia" listopada 1904.
„Slavonia" „ 1904.
„Pannonia" 3 grudnia 1904.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Milucha, Rumy.

Specyały:

Absynt, John Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY:

Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3, pl. Bernadyński 2.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^{1}/_{2}$%. Wiadomość pod „Emanuel" poste-restante, Lwów. Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

!!Wyrób krajowy!!

Pracownia Krawatów

Lwów, ul. Batorego l. 28.

(w podwórzu na lewo).

poleca

GOTOWE KRAWATY

po cenach najniższych.

Przyjmuje zamówienia z własnej, jakoteż z dostarczonej materyi i wykonuje w najrozmaitszych fasonach w jak najkrótszym czasie.

!!Wyrób krajowy!!

Losy Krakowskie

za gotówkę i na raty do nabycia u firmy bankowej

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Losy Krakowskie mają jeszcze tylko 8 ciągnień, a temsamem wielkie szanse.

Prospekta, cenniki oraz śliczny kalendarz ścienny rozdajemy każdemu darmo.

NOWOŚĆ! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18·20 do 22.—, atłasowe, jedwabne po złr. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe jedwabne po złr. 12.50, 14, 16, 18, 20 do 30.

MATERACE czysto wiosenne za 3 złr., poduszki złr. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr. Nowość! SIENNIKI „HIGIENA" ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po złr. 10, 12 do 20 złr.

NOWOŚĆ! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo.

Tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

Mydło „Schichta"

„JELEŃ" MARKA: „KLUCZ"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek

Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT" i jedną z powyższych marek ochronnych.

40—9

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne

w gmachu hr. Skarbka (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wiecz. Wstęp 20 ct. Dzieci płacą połowę.

Handel win

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

Olbrzymi wybór znakomitych win stołowych i leczniczych. Ceny bajecznie niskie, jak nigdzie we Lwowie. O dobroci świadczą tysięczne podziękowania. Sprzedaż *en gros* i *en detail* bez różnicy cen.

Co wieczór produkcya znakomitego cytrzysty.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.